

26 NIEDZIELA ZWYKŁA

ŁK 16,19-31

«Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i białoruby i dzień w dzień świetnie się bawił. U bramy jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody. Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: „Ojcze Abrahamie, ulituj się nademną i poślij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu”. Lecz Abraham odrzekł: „Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać”. Tamten rzekł: „Proszę cię więc, ojcze, poślij go do domu mojego ojca. Mam bowiem pięciu braci: niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki”. Lecz Abraham odparł: „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają!” „Nie, ojcze Abrahamie – odrzekł tamten – lecz gdyby ktoś z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą”. Odpowiedział mu: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby ktoś z umarłych powstał, nie uwierzą”».

Bogacz i Łazarz

Bohaterami dzisiejszej przypowieści są bezimienny bogacz i żebrak Łazarz – dwie różne, przeciwstawne postacie. Bogacz, którego Jezus nie nazywa po imieniu, żyje dla siebie, dla swoich uciech, opływa we wszystkie dostatki. Natomiast Łazarz jest

schorowanym i wygłodniałym żebrakiem, który siedzi u wrót bogacza i czeka na resztki z jego stołu.

Role bohaterów przypowieści diametralnie zmieniają się po ich śmierci. Łazarz, którego imię znaczy „Bóg pomógł”, znalazł się wśród sprawiedliwych, bogatych w łaski Pana; zaś bogacz wśród potępionych, cierpiących męki w otchłani. Wymowny jest brak jego imienia. Wskazuje on na dramat tej osoby, dla której Bóg nie miał żadnego znaczenia. Tak naprawdę on z Bogiem nie rozmawiał, nie słuchał Jego objawienia, Bóg nie był mu potrzebny. Żył beztrosko, korzystając ze swego bogactwa. Jedynym jego zajęciem było ubierać się kosztownie i dobrze się bawić. On nikim się nie przejmował i nie otwierał się na potrzeby innych. Nie obchodził go więc los biedaka, który leżał u bram jego pałacu.

Los, jaki spotkał bogacza po śmierci, jest dla nas przestrożą. Dopóki mamy czas, dopóki żyjemy na ziemi, mamy możliwość poznania Boga i Jego nauki, aby według niej żyć, pamiętając, że drogą do spotkania z Nim w wieczności jest miłość bliźniego. Już tutaj na ziemi trzeba nam zaprzyjaźnić się z Bogiem, rozmawiać z Nim; spotykać się z Nim na modlitwie, czytając Pismo Święte i uczestnicząc we Mszy świętej. Codziennie możemy zaprosić Pana do swojego serca i cieszyć się Jego obecnością. Wtedy możemy mieć pewność, że Bóg nie opuści nas także po śmierci. Z myślą o ostatecznym zbawieniu po śmierci pamiętajmy, aby w naszym ziemskim dziś, Bóg był zawsze na pierwszym miejscu. Przypowieść uczy nas otwartości na Pana Boga i bliźnich. Przypomina nam o potrzebie ubóstwa duchowego, czyli miłości do Boga i współbraci. Przemijające bogactwo nie ma bowiem żadnego znaczenia po śmierci, gdyż nie zapewni ani zbawienia, ani życia wiecznego. Prawdziwym bogactwem człowieka jest jego szlachetne serce i wypływające z niego dobre, bezinteresowne uczynki, zapewniające wieczne szczęście u Boga.

* * *

*Biada złemu, bo zło go spotka
I według czynów jego rąk mu odpłacą
(Iz 3,11).*

*Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj ze swego.
Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie
(bł. kard. St. Wyszyński).*